

Spis treści

1 procent podatku (<i>Maciej Głowiak</i>)	11
Siedem grzechów głównych genealoga-amatora (<i>Barbara Cywińska</i>)	13
Palcem po mapie (<i>Maciej Głowiak</i>)	15
Czy można zakochać się w źródle? „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen” (<i>Dobrosława Gucia</i>)	22
Obóz karno-śledczy w Żabikowie (<i>Beata Kuźlan</i>)	31
Zagrody przodków, czyli rekonstrukcja wsi od XVII/XVIII wieku do czasów współczesnych (<i>Krzysztof Raniowski</i>)	36
O poszukiwaniach w Instytucie Pamięci Narodowej (<i>Maciej Witaszek</i>)	39
Obóz koncentracyjny Fort VII (<i>Leszek Wróbel</i>)	41
„Jako cię widzą, tako cię piszą” – uwertura (<i>Dobrosława Gucia, Joanna Lubierska</i>)	45
Krótką relacją z historii zakonów monastycznych i nasi przodkowie w tle (<i>Paweł Hałuszczak</i>)	49
家谱 (jiāpǔ), czyli o genealogii w Chinach słów kilka (<i>Lichao Dai (代丽超), Leszek Sobkowiak</i>)	61
Wielkopolskie korzenie Lemańskich herbu Bukowczyk (<i>Mariusz Formanowicz</i>)	67
Historia wsi Dobrosłowo jako przykład badań regionalistycznych Wielkopolski (<i>Robert Tomczak</i>) ..	77
Żebracy i włóczędzy w I połowie XIX wieku (<i>Jakub Wojtczak</i>)	86
Projekt Lista odznaczonych Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym (<i>Wojciech Jędraszewski, Maciej Głowiak</i>)	93
Historia wysiedlenia rodziny Kazimierza Staniewskiego z Pobiedzisk (<i>Magdalena Blumczyńska</i>)	96
Józef Skrzydlewski – Powstanie Wielkopolski (<i>Wojciech Jędraszewski</i>)	105
Prezent od wujka Stasia (<i>Beata Kuźlan</i>)	109
Nie nam osądzać... (<i>Marek Moder</i>)	115
Mogileńskie korzenie rodziny Kaptur (<i>Marian Przybylski</i>)	123
Machina terroru. Represje w czasach stalinowskich wobec podporucznika Józefa Rogalskiego (<i>Maciej Witaszek</i>)	128
Grabianowscy (<i>Krzysztof Wojtalik</i>)	132
Reces uwłaszczeniowy wsi Brzoza w powiecie szamotulskim (oprac. <i>Dobrosława Gucia, Jakub Wojtczak</i>)	141
Spotkania	153
Publikacje Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego GNIZADO	164
O „Roczniku WTG” oraz wskazówki dla Autorów	166

Przed nami znowu jesień, kolejna impreza, jaką jest Dzień Genealoga, a to zawsze oznacza nowy numer Rocznika. W ósmym numerze, w czterech działach, nasi mili Czytelnicy znajdą między innymi listę przykazań genealogów, teksty o nowych źródłach, kilka słów o chińskiej (tak, tak!) genealogii, przykład fałszerstw w metrykaliach, informację o nowym projekcie realizowanym przez WTG „Gniazdo” i nieco historii rodzinnych.

A zatem, po kolei:

Artykuł **Barbary Cywińskiej** jest doskonałym „elementarzem” szczególnie dla tych, którzy zaczynają dopiero zgłębiać rodzinne sekrety, choć nie tylko. Autorka postanowiła uporządkować główne grzechy, jakie popełnia wielu z nas i tak powstał dekalog genealoga-amatora. Rozproszone w wielu wątkach na forach rady autorka uporządkowała i rozszerzyła. Zawsze warto skorzystać z wiedzy bardziej doświadczonych, bo nowicjuszom zaoszczędzi to czasu i brnięcia w ślepe zaułki.

W naszych poszukiwaniach pojawiają się czasem dziwne nazwy miejscowości albo takie opisy ich lokalizacji, że pozostaje tylko bezradnie rozłożyć ręce. Z wieloma miastami, miasteczkami czy wsiami nie ma dziś problemu, bo istnieją, ale po niektórych nie został współcześnie żaden ślad, inne zmieniły przez lata nazwy, jeszcze inne zostały przyłączone do większych miejscowości. Jak odnaleźć miejsce życia naszej rodziny po dwustu czy trzystu latach? W takim przypadku korzystanie ze współczesnych map mija się z celem. Tekst **Macieja Głowiaka** opowiada o starych mapach, o tym gdzie ich szukać (archiwa, biblioteki, strony internetowe) i o ich przydatności w naszych poszukiwaniach. Całość tekstu uzupełniają piękne ilustracje.

Czy można zakochać się w źródle? Ależ oczywiście, że można! **Dobrosława Gucia** znalazła nowe, cenne źródło, jakim jest XIX-wieczny pruski rządowy dziennik praw („Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen”, w skrócie „Amtsblatt”). Od różnorodności publikowanych na jego łamach informacji można się chwycić za głowę. Oprócz rozporządzeń Jego Królewskiej Mości oraz Królewskiej Regencji, regulujących dosłownie wszystko, najzabawniejsze są informacje o charakterze obyczajowym: listy gończe, wezwania nieznanymi właścicielami do odbioru ich własności odzyskanej wskutek rewizji czy przestrogii żon dotyczące ich mężów lub odwrotnie. Do tego dochodzą intercyzy małżeńskie, informacje o zdanych egzaminach, udzielonych koncesjach na wykonywanie zawodu, informacje o publicznych licytacjach, sprzedażach koniecznych, majątkach do dzierżawy, zwalniających się posiadach plebańskich, chorobach zwierząt gospodarskich w dominiach, a nawet o nowo powstałych miejscach (osiedlinach). Szczególny urok ma ówczesny język polski – polecam poczytać – uśmiech gwarantowany!

Podobny do tekstu Macieja Głowiaka jest artykuł, **Krzysztofa Raniowskiego**. W tekście Macieja chodziło o zlokalizowanie miejscowości, w tekście Krzysztofa zaś o zlokalizowanie domu lub zagrody zamieszkiwanej przez naszych przodków. Wydawałoby się, że jest rzeczą niemożliwą, aby po upływie dwóch czy więcej stuleci odnaleźć miejsce, w którym stało TO interesujące nas domostwo. Po wizytach w parkach etnograficznych czy skansenach budownictwa ludowego mamy już jakieś pojęcie, jak ten dom mógł wyglądać, ale to nam nie wystarcza. Chcemy jeszcze wiedzieć, gdzie stał. W tekście autor wymienia źródła niezbędne do ustalenia numeracji domów we wsi i identyfikacji właścicieli. Na końcu podany jest przykład ustalenia historii siedliska od końca XVII wieku do czasów współczesnych. Warto też dodać, że zagadnienia zawarte w artykule stanowią będą podstawę do opracowywanej publikacji o historii zagród wybranych wsi z pogranicza Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Dla poszukujących informacji o swoich bliskich, którzy byli więźniami obozów z terenu Poznania i okolic, być może interesujące okażą się dwa artykuły: o obozie karno-śledczym w Żabikowie i o obozie koncentracyjnym Fort VII. **Beata Kuźlan** kreśli historię powstania żabikowskiego obozu, opisuje warunki w nim panujące, dalsze losy tych, co przeżyli i likwidację obozu, która pochłonęła wiele ludzkich istnień.

Obecnie w Żabikowie mieści się Muzeum Martyrologiczne, które opiekuje się tym szczególnym miejscem pamięci narodowej, zajmuje się też szeroko pojętą edukacją i udziela informacji o byłych więźniach. Na końcu tekstu znajduje się spis publikacji dotyczących Żabikowa szczególnie polecanych genealogom oraz informacje o możliwości uzyskania danych o osadzonych.

Z kolei **Leszek Wróbel** przybliży historię Fortu VII Colomb, w którym obecnie mieści się Muzeum Martyrologii Wielkopolan. Było to miejsce zagłady przede wszystkim inteligencji wielkopolskiej i duchowieństwa, powstańców wielkopolskich i śląskich, a także wielu zwykłych ludzi. Był to również pierwszy obóz w historii ludzkości, w którym użyto gazu. Wyjątkowo wymyślne były sadystyczne tortury, którym poddawani byli więźniowie, nawet po tylu latach, żyjąc w świecie, w którym już nic nie powinno szokować – trudno się czyta takie informacje. Na końcu tekstu autor podaje, na ile cenne mogą być dla genealogów dokumenty znajdujące się w Forcie VII; zarówno osobiste, jak fotografie osadzonych czy ocalałe pamiątki rodzinne, jak i te sporządzone przez pracowników Muzeum – „Karty byłego więźnia Fortu VII”. Ponadto autor zaopatruje tekst w informacje o możliwościach korzystania z muzealnych zbiorów, o wystawach stałych, jak również dane adresowe.

Wielu genealogów ma bardzo dobrze opanowane korzystanie z zasobów archiwów państwowych i kościelnych. A przecież kwerendy można przeprowadzać w różnych miejscach, nie tylko w tych dwóch archiwach. Takim znanym, ale nieszczególnie spopularyzowanym miejscem jest Instytut Pamięci Narodowej.

O poszukiwaniach w poznańskim oddziale IPN pisze **Maciej Witaszek**. Autor szczegółowo opisuje procedurę składania wniosku, termin jego realizacji oraz informacje o tym, na co kwerendzista może liczyć w przypadku pozytywnego rozpatrzenia podania. Należy przy tym zaznaczyć, że procedura dla genealogów jest nieco inna niż w przypadku złożenia wniosku naukowego czy dziennikarskiego.

Zakochanie się w źródle, jakim były przywoływane wcześniej „Amtsblatty”, zaowocowało powstaniem niewielkich rozmiarów książeczki. Dwie panie: **Dobrosława Gucia** i **Joanna Lubierska**, zachwycone listami gończymi, dużą liczbą nazwisk i miejscowości, a przede wszystkim językiem: stylem, składnią i zabawnymi określeniami, postanowiły zebrać co ciekawsze przykłady opisów poszukiwanych. Tak powstała humorystyczna publikacja „*Jako cię widzą, tako cię piszą*”. *Obraz Wielkopolanina w świetle listów gończych I połowy XIX wieku*. Książeczka zaopatrzona jest w XIX-wieczne przypisy dotyczące strojów, w większości również pochodzące z tych czasów. To także przykład na „wyłowienie” z jednego ogólnego źródła, innego, bardziej szczegółowego. Artykuł w „Roczniku” jest uwerturą, taką przystawką przed daniem głównym, i daje pojęcie o tym, co Czytelnik znajdzie w tym opracowaniu.

Zdarza się, że niektóre osoby z naszych rodzin wybrały drogę zakonną. Zastanawiamy się wówczas, jak wyglądała organizacja takich zakonów, skąd one się wzięły i jakie panowały zwyczaje w klasztorach. **Paweł Hałuszczak** w swoim artykule przybliży nam problematykę zakonów, które wyrosły na regule św. Benedykta z Nursji, a która to Reguła do końca XVI wieku została przyjęta przez ponad 100 zakonów. Tym samym powstało imponujące drzewo genealogiczne zakonnej rodziny benedyktyńskiej, a o jej wielkości niech świadczą wizerunki poszczególnych jego gałęzi umieszczone w tekście.

Przełomowe w naszych badaniach jest osiągnięcie XVIII wieku. Potem, im bardziej w głąb, tym trudniej. Niby tylko sto lat, ale dużym wyczynem jest dotarcie w swych poszukiwaniach do wieku XVII. Mimo to, nie należy się zrażać! Tekstem, który koniecznie należy przeczytać, jest artykuł **Lichao Dai** i **Leszka Sobkowiaka** – o tym, jak wygląda genealogia w Chinach. Początki genealogii chińskiej sięgają bowiem czasów dynastii Shang, czyli okresu między XVII a XI wiekiem p.n.e. Autorzy, polsko-chińskie małżeństwo, bardzo ciekawie przedstawiają zagadnienia genealogiczne Państwa Środka, wspominają o księgach rodowych, podkreślają silne związki rodzinne występujące w tradycji Azji Wschodniej, wymieniają najpopularniejsze nazwiska i ich charakterystyczne cechy. Na końcu autorka opisuje etymologię własnego nazwiska, pisze o założycielu rodu, a także wspomina o swoim domu rodzinnym. Całość ilustrują piękne i dla nas niewątpliwie nieco egzotyczne zdjęcia.

Bardzo ciekawy jest tekst **Mariusza Formanowicza** o rodzinie Lemańskich h. Bukowczyk, która przez jakiś czas była związana z Bukiem. Autor przeprowadził szczegółową kwerendę w oparciu o księgi metrykalne, kanclerskie, akta wójtowskie i radzieckie, herbarze, pamiątki i inne dostępne źródła. W ten sposób powstało imponujące drzewo genealogiczne Lemańskich. Przy okazji, analizując jeden z bardziej znanych herbarzy i porównując go z wpisami metrykalnymi, autor nie tylko sprostował wiele pomyłek, ale odkrył również sfalszowane metryki chrztów dotyczące tej rodziny, mające prawdopodobnie związek z prawem do

używania herbu Bukowczyk. Wyjątkowo interesująca praca będąca przestrożą, by nie dowierzać całkowicie herbarzom!

Robert Tomczak przedstawia dzieje wsi Dobrosołowo w powiecie konińskim. W ostatnim czasie historia regionalna przeżywa renesans, pojawiają się monografie wsi, parafii, dworów czy innych ciekawych miejsc. Z historią narodową (poza epizodami wojennymi i powstańczymi) zwykły szary obywatel nie utożsamia się jakoś szczególnie, czując, że dzieje się ona niejako obok niego. Natomiast dzieje lokalnych społeczności, które tworzyły historię miasteczek i wsi, są nam o wiele bliższe, łatwiej się bowiem identyfikować z jakimś regionem i być częścią niewielkiej grupy, takim pasującym elementem układanki. Doskonale podsumował to autor w końcowych akapitach swojego tekstu – dzieje wsi są nie tylko historią małej ojczyzny, są także elementem mniejszych historii rodzinnych.

W księgach metrykalnych zdarza się trafiać na zapis zgonu jakiegoś włóczęgi. Problemem żebractwa i tułactwa postanowił zająć się **Jakub Wojtczak**, który próbuje odpowiedzieć na pytanie, czym było żebractwo w XIX wieku, co decydowało o tym, że ktoś został bez dachu nad głową czy pracy, przytacza również przepisy rządowe wydane w celu ukrócenia włóczęgostwa, które niewątpliwie przyniosły skutek. Osoby złapane za tułactwo lub brak legitymacji aresztowano i odsyłano za granicę. Wykaz takich wypędzonych podawano do publicznej wiadomości w urzędowej prasie, a opisy wydalonych były bardzo szczegółowe, na równi z osobami poszukiwanymi listami gończymi. Jest to również dla nas genealogów ciekawe źródło informacji, a więc warto mu się przyjrzeć.

Członkowie i sympatycy WTG nieustannie biorą udział w różnych przedsięwzięciach. W tym roku działalność wielu osób przeniosła się na projekt „Lista odznaczonych Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym” (w skrócie zwanym Krzyżem Powstańczym), który zdominował nasze rozmowy zarówno publiczne (na forum), jak i prywatne. **Wojciech Jędraszewski** i **Maciej Głowiak** opisują genezę powstania projektu, przebieg realizacji (zakup odpowiedniego sprzętu fotograficznego, liczne wyjazdy do Warszawy, pozyskanie dodatkowych funduszy), informują również, jak przebiegało opracowanie i indeksacja dokumentów. Na końcu tekstu znajduje się podsumowanie, czyli pierwsze wnioski z realizacji projektu, nieco statystyk i adres strony internetowej, na której uruchomiona została wyszukiwarka nazwisk.

Klasztor Sacre Coeur położony na skraju Pobiedzisk w początkach II wojny światowej stał się miejscem zbiórki mieszkańców Pobiedzisk, Swarzędza, Murowanej Gośliny i Czerwonaka. Niewygodne osoby, członkowie Stronnictwa Narodowego, Sokoła, powstańcy wielkopolscy i inni wroddy niemieckiemu okupantowi mieszkańcy miasta zostali wywiezieni stamtąd do Sokołowa Podlaskiego. Pośród tych osób był Kazimierz Staniewski, dziadek **Magdaleny Blumczyńskiej**. Dzięki artykułowi jej autorstwa można poznać historię przesiedlenia, przebieg podróży kolejowej, jej cel, a także dalsze koleje rodziny Staniewskich i dowiedzieć się, czy powrócili w rodzinne strony. Na końcu tekstu zamieszczony został spis rodzin wysiedlonych z Pobiedzisk.

Nawiązując do obecnie realizowanego projektu, zapraszam do przeczytania artykułu o Józefie Skrzydlewskim, pierwszym powstańcu wielkopolskim odznaczonym Krzyżem Powstańczym. **Wojciech Jędraszewski** przedstawia jego życiorys, przytacza najważniejsze fakty z życia, opisuje wojenne losy aż do momentu aresztowania przez UB i osadzenia w osławionym, mokotowskim więzieniu przy Rakowieckiej – miejscu, gdzie zakończy życie. Kilka lat po śmierci zostaje zrehabilitowany, odznaczony Krzyżem Powstańczym, ekshumowany i uroczystie pochowany w rodzinnym Grodzisku, w którym dla upamiętnienia zasług Skrzydlewskiego jedno z rond nazwano jego imieniem.

Zadziwiająco, jak wiele do naszych genealogicznych poszukiwań mogą wnieść osoby zupełnie nam obce, niespokrewnione, nawet niespowinowacone. **Beata Kuźlan** opisuje piękną i wzruszającą historię odkrywania kart życia przyrodniego brata swojej babci, o którym na początku nie wiedziała wiele; nie znała nawet imienia i nazwiska poszukiwanego krewnego. Pomogło szczęście i przypadkowi ludzie. Po jakimś czasie autorka tekstu dysponowała fotografiami wujka Stasia, odtworzyła jego wojenne losy i otrzymała zdjęcia grobu znajdującego się w dalekiej Anglii. Po pięciu latach, wskutek różnych pomyślnych zdarzeń, na domowy adres autorki przysłała paczuszka zawierająca różaniec krewnego i zupełnie niezwykle medalion z podobizną wujka. Do kogo on należał? W jaki sposób trafił do Beaty Kuźlan – właśnie o tym jest ta niezwykle opowieść.

Poproszony przez rodzinę **Marek Moder** podjął się odtworzenia ostatniego okresu życia Walentego Walkowiaka, przedwojennego krawca z Kleczewa, straconego w Poznaniu przez ścięcie gilotyną w 1942

roku. Mając podstawowe informacje od rodziny, autor odwiedził poznański areszt przy ul. Młyńskiej (gdzie wykonano wyrok), Fort VII, muzeum w Żabikowie, cmentarz na poznańskiej Cytadeli, a także poznańskie archiwa. Autorowi udało się odkryć wojenną przeszłość Walentego, przyczyny aresztowania, a także więzienną drogę, która wiodła z posterunku żandarmerii w Kleczewie, przez więzienia w Gnieźnie i Wronkach, aż do Zakładu Karnego w Poznaniu. Autor opisał też, jak wyglądały warunki w więzieniu, jak mogła wyglądać rozprawa sądowa wraz z systemem zatwierdzania kar i jakie były ostatnie godziny skazanych na karę śmierci. Przejmujący jest ostatni list Walentego Walkowiaka, pisany do żony i dzieci, w którym prosi o przebaczenie i daje im swoje błogosławieństwo.

Ludność Stanów Zjednoczonych to obecnie ponad 300 milionów osób, wśród których bardzo wielu jest potomkami imigrantów z najróżniejszych stron świata. Od czasu do czasu w Polsce pojawiają się informacje o polskich korzeniach gwiazd filmowych, polityków czy innych znanych osób. Ostatnio głośno było o pochodzeniu Marcy Kaptur, amerykańskiej polityk, członkini kongresu. Prawdziwie dziennikarskie śledztwo w tej sprawie przeprowadził **Marian Przybylski**, bowiem tropy jej przodków wiodły na Ziemię Mogileńską. Dzięki niemu poznajemy historię trzech pokoleń Kapturów, zarówno po mieczu, jak i kądzieli, a także główny powód podjęcia decyzji o emigracji, związany z piękną Ludwiką Sulmierzyką...

Dokumenty procesowe podporucznika Józefa Rogalskiego, odkryte w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej przez jego prawnuka **Macieja Witaszka**, pozwoliły na poznanie tragicznej historii jego życia i nazwisk osób, które się do tego przyczyniły. Najpierw żołnierz, któremu przełożeni wystawiali doskonałe opinie, potem agitator, znieważający ustrój państwa polskiego. Skazany na karę więzienia, utratę praw publicznych i przepadek mienia, zmarł we Wronkach, nie doczekawszy wolności. Autor bezwzględnie rozprawia się z powojennym systemem wymiaru sprawiedliwości, obnażając jego tendencyjność i nierzetelność, podkreślając uchybienia i wypaczenia, które niejedno ludzkie istnienie pozbawiły życia.

Przygoda z genealogią zaczyna się różnie. Do **Krzysztofa Wojtalika** przyszła niespodziewanie, a jej początek powstał z zamiłowania do robienia zdjęć. Wypożyczenie rodzinnych albumów, skanowanie fotografii, a potem długotrwałe i żmudne ich obrabianie pochłonęły autora bez reszty. Najpierw powstała fotoksiążka, potem były pierwsze wizerunki drzew genealogicznych, poszukiwania nieznannej rodziny przez portale społecznościowe, przeszukiwanie różnych stron związanych z projektami indeksacyjnymi i posiadającymi wyszukiwarki nazwisk, a już studnią bez dna okazały się być udostępnione w sieci zdigitalizowane akta metrykalne! W drugiej części tekstu autor zamieszcza trzy niezwykle interesujące biogramy członków swojej rodziny.

Z roboczo nazwanej serii „Wyszperane, znalezione” publikujemy nieznaną dotychczas szerszemu ogółowi reces uwłaszczeniowy Brzozy położonej niedaleko Niepruszewa. Dokument ten znajduje się w rękach prywatnych i stanowić może bardzo interesujące źródło o mieszkańcach tej wsi w 1. poł. XIX wieku.

Tradycyjnie na końcu Rocznika znajdują się krótkie opisy naszych spotkań przypadające na okres jesień 2013 – lato 2014.

Chciałabym złożyć serdeczne podziękowania wszystkim Autorom – bez Was nie byłoby Rocznika! Szczególne podziękowania należą się Pani Paulinie Michalskiej za wszystkie prace redakcyjne.

W imieniu Komitetu Redakcyjnego
Joanna Lubierska